

Sygn. akt VIII C 274/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 czerwca 2021 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi VIII Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Anna Bielecka-Gąszcz

Protokolant: sekr. sąd. Katarzyna Górniak

po rozpoznaniu w dniu 28 maja 2021 roku w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa R. R.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę 14.842,38 zł

1. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 14.081,47 zł (czternaście tysięcy osiemdziesiąt jeden złotych i czterdzieści siedem groszy) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie:

a) od kwoty 13.712,47 zł (trzynaście tysięcy siedemset dwanaście złotych i czterdzieści siedem groszy) od dnia 18 sierpnia 2018 roku do dnia zapłaty,

b) od kwoty 369 zł (trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych) od dnia 1 marca 2019 roku do dnia zapłaty;

2. oddala powództwo w pozostałym zakresie;

3. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 5.160 zł (pięć tysięcy sto sześćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

4. nakazuje pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi kwotę 2.805,52 zł (dwa tysiące osiemset pięć złotych i pięćdziesiąt dwa grosze) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Sygn. akt VIII C 274/19

UZASADNIENIE

W dniu 14 stycznia 2019 roku powód R. R., reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, wytoczył przeciwko (...) S.A. w W., powództwo o zapłatę kwoty 14.473,38 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 18 sierpnia 2018 roku do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za szkodę w pojeździe oraz 369 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty tytułem poniesionych wydatków związanych z wykonaniem prywatnej kalkulacji kosztów naprawy, ponadto wniósł o zasądzenie zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pełnomocnik wskazał, że w wyniku zdarzenia komunikacyjnego z dnia 17 sierpnia 2018 roku doszło do uszkodzenia należącego do powoda samochodu marki V. o nr rej. (...). Po zgłoszeniu szkody pozwany, będący ubezpieczycielem sprawy szkody, przeprowadził postępowanie likwidacyjne, w wyniku którego uznał, że

szkoda powstała w innych okolicznościach, aniżeli przedstawionych w zgłoszeniu, wobec czego odmówił wypłaty świadczenia. W ocenie powoda stanowisko pozwanego jest nieprawidłowe, przebieg zdarzenia wynika bowiem z zebranej dokumentacji szkodowej, a jego sprawca nie uchylał się od odpowiedzialności za skutki kolizji, czego dał wyraz w treści pisemnego oświadczenia. Na okoliczność wysokości szkody pełnomocnik podniósł, iż wynika ona ze zleconej przez powoda kalkulacji naprawy i wyraża się kwotą 14.473,39 zł. Dochodzona tytułem kosztów prywatnej kalkulacji naprawy kwota 369 zł jest natomiast udokumentowana fakturą. **(pozew k. 6-8)**

W odpowiedzi na pozew pozwany, reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwany wyjaśnił, że w toku likwidacji szkody nie uznał swojej odpowiedzialności co do zasady ponieważ z materiału dowodowego wynika, iż do zdarzenia doszło w innych okolicznościach, aniżeli deklarowanych przez jego uczestników. Podniósł, że samochód powoda brał udział w dwóch wcześniejszych kolizjach, a powstałe wówczas uszkodzenia są bardzo zbieżne z uszkodzeniami zgłoszonymi, jako następstwo zdarzenia z dnia 17 lipca 2018 roku. Niezależnie od powyższego pozwany zakwestionował załączoną przez powoda kalkulację naprawy oraz ujętą w jej treści technologię naprawy samochodu marki V.. Wskazał, że w dniu kolizji samochód ten nie był objęty gwarancją producenta, prawdopodobnie był naprawiany przy użyciu części alternatywnych, nie był serwisowany w (...), ponadto posiadał znaczny przebieg. W takim stanie rzeczy, w ocenie pozwanego naprawa pojazdu winna nastąpić przy użyciu alternatywnych części zamiennych równoważnych częściom oryginalnym (części jakości (...)), a wręcz części zamiennych o charakterze (...). Wyjaśnił przy tym, że przynajmniej część uszkodzeń wymieniona w prywatnym kosztorysie nie pozostaje w związku z przedmiotowym zdarzeniem, że istnieje podejrzenie, że w chwili zdarzenia auto powoda nie było w pełni sprawne i naprawione po wcześniejszych kolizjach, że powód nie wykazał szczególnego interesu, który przemawiałby za zastosowaniem przy naprawie innych części, aniżeli jakości P. Wreszcie zaznaczył, że w przypadku przeprowadzenia naprawy pojazdu to koszty tej naprawy winny wyznaczać wymiar świadczenia ubezpieczyciela. **(odpowiedź na pozew k. 36-41)**

Replikując na powyższe pełnomocnik powoda przypomniał, iż fakt ewentualnej naprawy pojazdu po szkodzie jest irrelevantny z punktu widzenia odpowiedzialności pozwanego, że naprawa samochodu powinna nastąpić przy użyciu części oryginalnych, albowiem z takich części samochód ten się składał w dniu zdarzenia. Uprawnienie to nie jest przy tym zależne od wieku pojazdu, stanu jego wyeksploatowania, czy też dostępności części alternatywnych. Ponadto wskazał, że pozwany będący profesjonalistą w zakresie likwidacji szkód, przeprowadził oględziny samochodu V. oraz zbadał jego stan techniczny. **(pismo procesowe k. 65-69)**

W toku procesu stanowiska stron nie uległy zmianie. Ponadto pełnomocnicy stron wypowiedzieli się w zakresie wydanej przez biegłego sądowego opinii. **(protokół rozprawy k. 95-98, k. 257-258, pismo procesowe k. 174-175, k. 197-198, k. 229-231, k. 234-236)**

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 17 lipca 2018 roku w miejscowości N. doszło do zdarzenia drogowego, w którym brał udział należący do R. R. samochód marki V. o nr rej. (...). Kierujący samochodem marki S. (...) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu pojazdowi marki V., w wyniku czego doprowadził do kolizji z tym pojazdem. Uczestnicy zdarzenia sporządzili z jego przebiegu stosowne oświadczenie. W samochodzie powoda uszkodzeniu uległa lewa przednia część, tj. lewy reflektor, lewy błotnik, maska silnika i zderzak z lewej strony.

Kierujący samochodem marki S. posiadał ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w pozwanym Towarzystwie (...).

W dacie zdarzenia pojazd powoda miał ważne badanie techniczne. **(dowód z przesłuchania powoda 00:09:03-00:37:39 elektronicznego protokołu rozprawy z dnia 30 października 2019 roku, protokół szkodowy k. 11-13, oświadczenie k. 14, z akt szkody (...): fotokopia dowodu rejestracyjnego)**

Powód zgłosił szkodę ubezpieczycielowi sprawcy, który wdrożył postępowanie likwidacyjne. W jego toku pozwany dokonał oględzin samochodu marki V., sprawdził również jego historię szkodową. Koszt naprawy pojazdu pozwany ustalił wariantowo: na kwotę 4.522,06 zł oraz na kwotę 10.889,72 zł.

Decyzją z dnia 3 września 2018 roku pozwany poinformował o odmowie przyjęcia odpowiedzialności za szkodę. W uzasadnieniu wyjaśnił, że zakres i charakter uszkodzeń samochodu V. świadczą o tym, że nie mogły one powstać w okolicznościach przedstawionych w zgłoszeniu szkody. Pomimo wywiedzionego przez powoda odwołania pozwany podtrzymał swoją decyzję.

Nie zgadzając się ze stanowiskiem ubezpieczyciela powód zlecił wydanie prywatnej ekspertyzy, w której koszt naprawy samochodu marki V. ustalono na kwotę 14.473,39 zł.

Z tytułu zlecenia ekspertyzy powód poniósł wydatek w wysokości 369 zł. **(decyzja k. 15-16, kosztorys k. 17-23, faktura k. 24, z akt szkody (...): protokół identyfikacji zdarzenia szkody wypadkowej OC, dokumentacja fotograficzna, wydruk wiadomości email pismo z dnia 13.09.2018 roku, kalkulacja naprawy)**

Przed zaistnieniem przedmiotowego zdarzenia samochód marki V. brał udział w dwóch kolizjach drogowych mających miejsce w dniach 18 lutego 2017 roku i 29 czerwca 2017 roku. W obu przypadkach uszkodzeniu ulega lewa przednia część pojazdu. Powstałe uszkodzenia powód naprawił w warsztacie kolegi przy użyciu oryginalnych części. W związku z drugą z wymienionych szkód powodowi został zatrzymany dowód rejestracyjny, a samochód został skierowany na dodatkowe badanie techniczne. Przebieg pojazdu pomiędzy zdarzeniem z czerwca 2017 rok a zdarzeniem z lipca 2018 roku zwiększył się o 17.981 km. **(dowód z przesłuchania powoda 00:09:03-00:37:39 elektronicznego protokołu rozprawy z dnia 30 października 2019 roku, wydruk z (...) k. 44, z akt szkody (...): pokwitowanie zatrzymania dowodu rejestracyjnego)**

Nie można wykluczyć, że w dniu 17 lipca 2018 roku w N. doszło do uszkodzenia samochodu marki V. od kontaktu z przeszkodą o cechach geometrycznych, jaki ma prawy bok nadwozia samochodu S. (...), w okolicznościach podanych przez uczestników zdarzenia. Nie można także wykluczyć, że w trakcie przedmiotowego zdarzenia mogła ulec uszkodzeniu lewa przednia część nadwozia samochodu V..

Szacunkowy koszt naprawy pojazdu powoda po kolizji z dnia 17 lipca 2018 roku, przy uwzględnieniu warsztatowej zasady przywrócenia stanu poprzedniego, tj. użycia w naprawie części oryginalnych z logo producenta pojazdu, z uwzględnieniem faktu wcześniejszej odbudowy nakładki zderzaka przedniego i pokrywy silnika (amortyzacja 50% na cenie części), a także wcześniejszych nienaprawionych uszkodzeń podłuznicy przedniej lewej oraz stawki za rbg 90 zł netto, wyniósłby 14.184,20 zł. Przy zastosowaniu cen części jakości (...) w odniesieniu do przedniego lewego reflektora szacunkowy koszt naprawy wyniósłby 13.712,47 zł, a przy zastosowaniu cen części jakości P i (...) wyniósłby 10.769,03 zł.

Koszt naprawy samochodu V. przy braku konieczności wymiany pokrywy silnika, reflektora lewego i belki zderzaka, przy stawce 90 zł netto za rbg i użyciu przy naprawie pozostałych części oryginalnych, mógłby wynieść 6.530,41 zł.

Nie jest możliwe określenie kosztów naprawy pojazdu przy użyciu części używanych. Brak jest jakichkolwiek norm (technicznych, prawnych), które przewidywałyby zastosowanie korekt na cenach części oryginalnych w taki sposób, iż ceny te odzwierciedlałyby ceny części używanych.

Części jakości (...), P, (...) pozwalają odtworzyć (często niedokładnie) cechy geometrycznej pojazdu, naprawa taka w świetle zasad warsztatowych nie stanowi jednak przywrócenia stanu poprzedniego, nie daje bowiem gwarancji odtworzenia przykładowo cech sztywnościowych czy wytrzymałościowych naprawianego pojazdu.

W wyniku szkód z dnia 29 czerwca 2017 roku i z dnia 17 lipca 2018 roku doszło do powstania różnych uszkodzeń w obrębie reflektora lewego, błotnika przedniego lewego, pokrywy silnika (inny sposób przełamania), rozerwania

nakładki zderzaka przedniego pod reflektorem lewym (różny sposób rozerwania). Tożsame są wyłącznie uszkodzenia podłużnicy przedniej lewej. Ponadto na gruncie szkód z dnia 18 lutego 2017 roku i 29 czerwca 2017 roku tożsame było uszkodzenie w postaci rozerwania nakładki zderzaka.

Ten sam element (wcześniej nieuszkodzony) może ulec podobnym uszkodzeniom w przypadku podobnych okoliczności dwóch zdarzeń drogowych. Ewentualne przełożenie części celem upozorowania naprawy samochodu powoda mogło zostać wykryte w czasie oględzin przeprowadzanych w toku likwidacji szkody.

Samochód z rozbitym reflektorem, jak po szkodzie powoda z dnia 29 czerwca 2017 roku, nie przeszedłby badania technicznego pojazdu. Pozostałe uszkodzenia powstałe w tym dniu prawdopodobnie nie wpłynęłyby na wyniki takiego badania. (***pisemna opinia biegłego sądowego z załącznikami k. 105-168, pisemna uzupełniająca opinia biegłego sądowego k. 186-190, pisemna uzupełniająca opinia biegłego z załącznikami k. 206-218***)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił bądź jako bezsporny, bądź na podstawie dowodów z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy. Za podstawę ustalenia stanu faktycznego Sąd przyjął ponadto dowód z przesłuchania powoda.

Sąd oparł się ponadto na treści opinii biegłego sądowego P. K.. Oceniając opinię biegłego Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania zawartych w jej treści wniosków, opinia ta była bowiem rzetelna, jasna, logiczna oraz w sposób wyczerpujący objaśniająca budzące wątpliwości kwestie. Wydając opinię biegły oparł się na zgromadzonym w aktach sprawy materiale dowodowym, w tym na dokumentacji sporządzonej w toku procesu likwidacji szkody. W pierwotnej opinii biegły ustalił szacunkowy koszt naprawy pojazdu powoda przy użyciu części jakości O, (...), P i (...), wyjaśnił, z jakich przyczyn naprawa przy użyciu części oryginalnych gwarantuje przywrócenie stanu sprzed szkody, dokonał również porównania poszczególnych szkód, które wystąpiły w samochodzie marki V. pod kątem tożsamości powstałych w nich uszkodzeń, dochodząc do wniosku, że w zakresie szkód z czerwca 2017 roku i lipca 2018 roku o takiej tożsamości można mówić wyłącznie w odniesieniu do uszkodzenia podłużnicy przedniej lewej. W opiniach uzupełniających biegły odniósł się do zarzutów sformułowanych przez stronę pozwaną. I tak biegły wyjaśnił, że dwie szkody zaistniałe w podobny sposób w podobnych okolicznościach mogą skutkować powstaniem podobnych uszkodzeń. Zwrócił uwagę, że ocena, czy dane uszkodzenie powstało na nowo, czy też jest jedynie poszerzeniem dawnego uszkodzenia winna być dokonywana w oparciu o analizę więcej, aniżeli tylko jednego elementu. Ubezpieczyciel powinien przy tym sporządzić obszerną i dokładną dokumentację fotograficzną, która pozwałaby w późniejszym okresie na przeprowadzenie takiej oceny, co zdaniem biegłego w sprawie nie miało miejsca. Podkreślił ponadto, że odbudowanie elementu pojazdu po szkodzie powoduje, że materiał w miejscu przełamania jest rozciągnięty, a przez to osłabiony w stosunku do fragmentów materiału, który zachował swoje pierwotne cechy. Przy kolejnym zadziałaniu siłą odbudowany element odkształci się w miejscu osłabionym. W odniesieniu do spornego reflektora lewego biegły przedstawił dwie fotografie (k. 187) dowodzące tego, iż uszkodzenia w jego obrębie powstałe w dwóch zdarzeniach różnią się od siebie. Biegły przedstawił również dwie fotografie śruby na podłużnicy lewej, które pokazują, że na fotografii wykonanej po zdarzeniu z lipca 2018 roku gwint na śrubie nie nosi śladów wykręcania (demontażu). Wyjaśnił, że porównanie z fotografią z wcześniejszej szkody ukazuje, że korozja na gwincie nie obejmuje całej jego długości. Gdyby więc miał to być element przemontowywany, to widoczne byłyby ślady demontażu na gwincie śruby w szkodzie z lipca 2018 roku. Jeżeli element został wymieniony to zanieczyszczony na całej długości gwint wskazywałby na to, że po montażu innego elementu został on ponownie (tym razem równomiernie) zanieczyszczony. Jednocześnie biegły podkreślił, że łeb przedmiotowej śruby po szkodzie z lipca 2018 roku nosi ślady demontażu dodając, że możliwym jest, aby zadziałanie siłą o podobnym kierunku i wartości w ten sam rejon – węzeł konstrukcyjny mogło wygenerować podobny kształt deformacji tego elementu. W konkluzji odnośnie podłużnicy wskazał, że ze względu na sposób fotografowania tego elementu w różnychzkodach oraz problem gwintu śruby zamontowanej w belce powstaje wątpliwość, czy jest to ten sam element uszkodzony we wcześniejszej szkodzie. W ocenie biegłego można jedynie stwierdzić, że uszkodzenia we wcześniejszychzkodach są podobne, co do kształtu deformacji tego elementu. Wreszcie biegły przypomniał, że wszystkie wykonane kalkulacje naprawy zawierają potrącenia amortyzacyjne na wartości nakładki zderzaka i pokrywy silnika, zaś błotnik przedni lewy

został w nich zakwalifikowany do odbudowy. Uwypuklił ponadto, że brak jest norm, które umożliwiałyby ustalenie wartości naprawy pojazdu w oparciu o rynek części używanych.

Wskazać należy w tym miejscu, że postanowieniem z dnia 22 kwietnia 2021 roku Sąd oddalił wniosek pełnomocnika pozwanego o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego sądowego P. K.. Przypomnienia wymaga, że opinia biegłego podlega, jak inne dowody, ocenie według art. 233 § 1 k.p.c., lecz co odróżnia ją pod tym względem, to szczególne dla tego dowodu kryteria oceny, które stanowią: poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska oraz stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, a także zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (postanowienie SN z dnia 7 października 2000 roku, I CKN 1170/98, OSNC 2001/4/64; wyrok SN z dnia 15 listopada 2002 roku, V CKN 1354/00, LEX). Podkreślić należy, że jak jednolicie przyjmuje się w judykaturze, to od uznania sądu zależy czy w sprawie istnieją wątpliwości, których opinia biegłego nie wyjaśniła, co prowadzić powinno do uzupełnienia opinii. Przepis art. 286 k.p.c. nie przewiduje bowiem obowiązku zlecenia biegłemu uzupełnienia opinii bądź dopuszczenia dowodu z dodatkowych opinii w każdym wypadku, a jedynie „w razie potrzeby”. Chodzi tu o potrzebę podyktowaną rzeczą i umotywowaną krytyką opinii dotychczasowej, nasuwającą wątpliwości co do trafności zawartych w niej konkluzji. Nie jest zatem uzasadniony wniosek strony o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego, jeżeli w przekonaniu sądu opinia wyznaczonego biegłego jest na tyle kategoryczna i przekonująca, że wystarczająco wyjaśnia zagadnienia wymagające wiadomości specjalnych. (por. m.in. postanowienie SN z dnia 21 stycznia 2021 roku, (...) 49/21, L.; postanowienie SN z dnia 16 maja 2019 roku, I UK 229/18, L.). Potrzeba powołania kolejnego biegłego powinna być więc podyktowana okolicznościami sprawy, stosownie do treści art. 286 k.p.c., a nie wynikać z samego niezadowolenia strony z dotychczas złożonej opinii. Uzasadnieniem dla takiej decyzji procesowej winny być należycie umotywowane zarzuty wskazujące niekompletność, nielogiczność i niespójność opinii (por. m.in. wyrok SA w Szczecinie z dnia 23 maja 2019 roku, I ACa 653/18, L.; wyrok SA w Lublinie z dnia 8 maja 2019 roku, III AUa 73/19, L.; wyrok SA w Warszawie z dnia 9 kwietnia 2019 roku, V ACa 147/18, L.). Innymi słowy to sąd musi powziąć wątpliwości – czy to sam, czy na skutek stanowisk wyrażonych w toku postępowania przez strony – że dotychczasowa opinia nie została sporządzona w sposób prawidłowy, a zatem wymaga wyjaśnień lub uzupełnienia. Jeżeli sąd takich wątpliwości nie ma – czyli uznaje wydaną opinię za w pełni wiarygodną i miarodajną – nie ma obowiązku powoływania kolejnych biegłych tak długo, aż któryś z nich wyda opinię zgodną z oczekiwaniami strony (por. postanowienie SN z dnia 19 grudnia 2018 roku, I PK 267/17, L.). W rozpoznawanej sprawie zaś, o czym była już mowa, opinia biegłego sądowego P. K. była jasna i kompletna, w pełni odnosiła się do zagadnień będących jej przedmiotem, wnioski biegłego nie budzą przy tym wątpliwości w świetle zasad wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a jednocześnie opinia została sporządzona w sposób umożliwiający prześledzenie - z punktu widzenia zasad wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania - analizy przez biegłego zagadnień będących jej przedmiotem. Jednocześnie, zdaniem Sądu, pozwany nie dostarczył żadnego nowego materiału dowodowego, którego analiza mogłaby doprowadzić do zmiany stanowiska przez biegłego sądowego. Nie może ująć uwadze, że sam pozwany w piśmie procesowym z dnia 29 września 2020 roku (k. 229-231) podnosi, że przedstawione na zdjęciach uszkodzenia reflektora różnią się między sobą, a krawędzie posiadają pewne cechy wspólne w porównaniu do poprzednich szkód. Pozwany zdaje się przy tym całkowicie ignorować wywód biegłego, że podobieństwo w przebiegu poszczególnych zdarzeń może skutkować powstaniem podobnych uszkodzeń. Wreszcie zamieszczone w przytoczonym piśmie fotografie nr 2 i 3 stanowią powielenie (w powiększeniu) fotografii, które biegły poddał już analizie (strona 2 pierwszej opinii uzupełniającej – k. 187; kolejne fotografie to z kolei powiększenie wybranych fragmentów reflektora) i uznał, że dowodzą tego, iż uszkodzenia na nich uwidocznione różnią się między sobą. Nie sposób uciec zatem od pytania, co właściwie dodatkowo miałyby z tych fotografii wyczytać biegły. Jednocześnie fakt, że omawiane fotografie prima facie różnią się między sobą w zakresie uszkodzeń reflektora (przykładowo fotografia nr 6 i 7, nr 12 i 13), wyklucza sam w sobie twierdzącą odpowiedź na pytanie, czy uszkodzenia lampy po zdarzeniu z dnia 17 lipca 2018 roku są tożsame (!!!) z wcześniejszą szkodą w tym pojeździe, do czego wystarczy już sama pobieżna ich analiza. Już samo to, w kontekście powyższego pytania, na które miał odpowiedzieć biegły, czyniło uzupełniającą opinię całkowicie zbędną.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Powództwo było zasadne i zasługiwało na uwzględnienie w przeważającej części.

W niniejszej sprawie znajdują zastosowanie zasady odpowiedzialności samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody statutowane w przepisie art. 436 k.c., oraz – w związku z objęciem odpowiedzialności posiadacza pojazdu obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej – przepisy ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j Dz.U. z 2013 r., poz. 392 ze zm.), zwanej dalej ustawą.

W kwestii zakresu szkody i odszkodowania obowiązują reguły wyrażone w przepisach ogólnych księgi III Kodeksu cywilnego, tj. przepisy art. 361 § 2 k.c. oraz art. 363 k.c.

Zastosowanie w przedmiotowej sprawie znajdują także przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące ubezpieczeń majątkowych.

W myśl przepisu art. 822 § 1 k.c., przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Zaś zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy, zakład ubezpieczeń zobowiązany jest do wypłaty odszkodowania z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Ubezpieczyciel odpowiada w granicach odpowiedzialności sprawcy szkody – odpowiada za normalne następstwa działania bądź zaniechania, z którego szkoda wynikła. Wysokość odszkodowania winna odpowiadać rzeczywistym, uzasadnionym kosztom usunięcia skutków wypadku, ograniczona jest jedynie kwotą określoną w umowie ubezpieczenia (art. 824 § 1 k.c., art. 36 ustawy)

Ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu (art. 35 ustawy).

Zakład ubezpieczeń w ramach odpowiedzialności gwarancyjnej wynikającej z umowy ubezpieczenia przejmuje obowiązki sprawcy wypadku. Odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń nie może wykraczać poza granice odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierującego pojazdem, ale również nie może być mniejsza niż wynika na skutek ruchu pojazdu mechanicznego szkoda. W sferze odpowiedzialności odszkodowawczej podstawowym założeniem wszelkich rozważań jest z reguły zasada pełnego odszkodowania. Wynika z niej, że wszelka szkoda wyrządzona przez posiadacza lub kierowcę pojazdu mechanicznego, powinna być w świetle obowiązujących przepisów prawa pokrywana przez zakład ubezpieczeń w ramach obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

Poszkodowany w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczeń bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń (art. 19 ust. 1 ustawy, art. 822 § 4 k.c.).

W przedmiotowej sprawie pozwany kwestionował roszczenie powoda co do zasady, podnosząc, iż w jego przekonaniu stwierdzone uszkodzenia samochodu marki V. nie mogły powstać w deklarowanych przez powoda okolicznościach. Argumentował, że pojazd ten uczestniczył wcześniej w dwóch zdarzeniach drogowych, na gruncie których wystąpiły bardzo zbieżne uszkodzenia z tymi, jakie zgłoszono w ramach przedmiotowej szkody. Wobec stanowiska pozwanego w pierwszej kolejności ustaleniu wymagało, czy samochód marki V. brał udział w zdarzeniu z dnia 17 lipca 2018 roku, a także, czy samo zdarzenie przebiegało w sposób przedstawiony przez R. R.. W ocenie Sądu w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności relacji powoda, oświadczenia kierowcy samochodu marki S. oraz treści opinii biegłego sądowego, brak jest podstaw do kwestionowania wersji zdarzenia zaprezentowanej przez powoda. Powód opisał zapamiętany przez siebie przebieg zdarzenia, unikając zastępowania luk w pamięci supozycjami, a jego relacja koresponduje z treścią oświadczenia sprawcy oraz okolicznościami zdarzenia przytoczonymi w zgłoszeniu szkody.

Co istotne, biegły sądowy w oparciu o dostępny materiał dowodowy dopuścił możliwość, iż doszło do uszkodzenia samochodu marki V. od kontaktu z przeszkodą o cechach geometrycznych, jaki ma prawy bok nadwozia samochodu S. (...), w okolicznościach podanych przez uczestników zdarzenia. Zdaniem biegłego nie można także wykluczyć, że w trakcie przedmiotowego zdarzenia mogła ulec uszkodzeniu lewa przednia część nadwozia samochodu V.. Oczywiście Sąd dostrzega okoliczność, że biegły nie stwierdził kategorycznie, iż zdarzenie przebiegało w sposób przedstawiony przez powoda, a jedynie dopuścił taką możliwość, z całą stanowczością uznać jednak należy, że taka konstatacja w żaden sposób nie deprecjonuje wersji R. R.. Biegły dokonując analizy zdarzenia opierał się wyłącznie na relacji jego uczestników, dokumentacji fotograficznej dotyczącej samochodu V. oraz dokumentach zgromadzonych w aktach szkodowych. Przypomnienia wymaga, że w związku z zaistniałą kolizją nie była wzywana policja, nie zostały zatem zabezpieczone żadne ślady pozostawione przez oba pojazdy na jezdni, nie wiadomo, w jakim konkretnie punkcie na jezdni doszło do ich kontaktu, w jaki dokładnie sposób kontakt ten przebiegał, jaka była wyjściowa oraz kolizyjna prędkość pojazdów, czy i w jaki sposób były one hamowane, wreszcie, jaki był tor poruszania się pojazdów po ich wzajemnym kontakcie. Klarowności w tym zakresie nie wprowadzają zeznania powoda, są one bowiem dość ogólnikowe i skupiają się na podstawowych faktach, jakie zaistniały. Oczywiście jest przy tym, że relacje uczestników zdarzenia cechuje duży subiektywizm, a nadto, każda z osób biorących udział w zdarzeniu może zupełnie odmiennie zapamiętać jego przebieg, na co wpływa nie tylko dynamika zdarzenia, ale także zdolności percepcyjne każdej osoby. Co oczywiście wobec braku zabezpieczenia jakichkolwiek śladów zdarzenia brak było podstaw do przeprowadzenia symulacji kolizji, ta bowiem musiałaby być dokonywana przy przyjęciu hipotetycznych danych co do prędkości pojazdu, ich toru poruszania się przed kolizją, itp., a zatem jej wyniki nie mogłyby być uznane za prawidłowe. Symulacja taka w żaden sposób nie dałaby odpowiedzi na pytanie, jak w rzeczywistości przebiegało zdarzenie drogowe, a jedynie przedstawiłaby jeden z możliwych jego wariantów. Nie budzi przy tym wątpliwości, że zmiana któregokolwiek z parametrów branych pod uwagę przy przeprowadzaniu takiej symulacji (np. prędkości jednego z pojazdów, współczynnika przyczepności, miejsca w którym doszło do kontaktu) rzutowałaby na jej efekty końcowe. Symulacja taka w istocie opierałaby się na relacji uczestników zdarzenia, które, o czym była już mowa, cechuje duży subiektywizm i które to relacje opierają się na odczuciach tych osób. Kontynuując rozważania w powyższym zakresie zwrócić należy także uwagę, że według biegłego wyłącznie w stosunku do jednego elementu w postaci podłużnicy przedniej lewej można wysnuć wniosek, że na gruncie szkód z czerwca 2017 roku i lipca 2018 roku cechują go tożsame uszkodzenia, co wobec sposobu uwiecznienia tego elementu na fotografiach sporządzonych w ramach poszczególnych oględzin oraz wyglądu śruby mocującej belkę (w szczególności jej gwintu) rodzi wątpliwości, czy mamy do czynienia z elementem uszkodzonym we wcześniejszej szkodzi. Odnośnie pozostałych spornych elementów, tj. reflektora lewego, pokrywy silnika oraz nakładki zderzaka przedniego, biegły wskazał, że ich uszkodzenia stwierdzone na gruncie szkód z czerwca 2017 roku i lipca 2018 roku różnią się między sobą, co dodatkowo zaprezentował na dokumentacji fotograficznej. Biegły uwypuklił przy tym, że podobny przebieg zdarzenia może dać podobny rezultat jeśli chodzi o rozmiar i „wygląd” szkody, dodając, iż ocena uszkodzeń pod kątem tego, czy są one nowe, czy też stanowią jedynie pogłębienie wcześniej nienaprawionych uszkodzeń, wymaga precyzyjnej analizy, która w realiach zebranego materiału w sprawie, w szczególności sposobu uwiecznienia uszkodzonych elementów na fotografiach w każdej ze szkód, nie jest możliwa. Niemniej jednak biegły zwrócił uwagę, że pojazd powoda nie mógłby przejść badania technicznego wykonanego po szkodzi z czerwca 2017 roku, gdyby w dacie tego badania posiadał nienaprawiony reflektor. Sąd w pełni podziela to stanowisko. Dodatkowo zauważenia wymaga, że dla forsowanego przez pozwanego stanowiska powód musiałby przejechać z uszkodzonym i niesprawnym reflektorem dystans niemal 18000 km i w tym czasie narażałby się na zatrzymanie dowodu rejestracyjnego w przypadku kontroli drogowej. Takie postępowanie powoda z punktu widzenia wiedzy życiowej, ale i zwykłej logiki, byłoby zupełnie nieracjonalne. Pozwany zdaje się przy tym całkowicie pomijać fakt, iż w związku z kolizją z czerwca 2017 roku powodowi zatrzymano dowód rejestracyjny właśnie z uwagi na rozbity reflektor. Aby dowód ten odzyskać R. R. musiał poddać pojazd dodatkowemu badaniu technicznemu to zaś, o czym była już mowa, dla swojego powodzenia wymagało wykonania naprawy (wymiany) reflektora. Wreszcie wskazać należy, że powinnością ubezpieczyciela jest przeprowadzenie postępowania likwidacyjnego w sposób, który pozwoli na ustalenie stanu faktycznego zdarzenia losowego, zasadności zgłoszonych roszczeń i wysokości świadczenia (art. 29 ustawy o działalności ubezpieczeniowej). Pozwany, dysponujący profesjonalną i wyszkoloną kadrą pracowniczą, winien zatem w taki sposób dokonać m.in. oględzin pojazdu i uwiecznić wyniki tej czynności na fotografiach, aby późniejsza analiza sporządzonej w wyniku

tych działań dokumentacji pozwalała rozwiać wątpliwości odnośnie tego, czy zdarzenie przebiegało w określony sposób i skutkowało powstaniem określonych uszkodzeń. Nic nie stało również na przeszkodzie, aby dogłębnym oględzinom poddać samochód drugiego uczestnika zdarzenia, którego przebieg pozwany podważał, co niewątpliwie umożliwiłoby biegłemu poczynienie bardziej kategoriycznych ustaleń odnośnie tego, czy zdarzenie to przebiegało w sposób zaprezentowany przez jego uczestników. Co oczywiste inercja pozwanego w tym zakresie nie może obciążać powoda. To bowiem pozwany winien wykazać zgodnie z ciężarem dowodu (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.), że kolizja miała inny przebieg, aniżeli przedstawiony przez powoda, a także, że pojazd marki V. posiadał w jej dacie nienaprawione uszkodzenia z poprzedniej szkody, jeśli z faktów tych chciał wywodzić korzystne dla siebie skutki prawne. Powinności tej pozwany sprostać nie zdołał, co implikuje konstatację, iż pozwany, jako ubezpieczyciel sprawcy szkody, jest biernie legitymowany do udziału w sprawie.

Odnosząc się do wartości szkody przypomnienia wymaga, że odszkodowanie za szkodę powstałą na skutek zdarzenia komunikacyjnego ustala się i wypłaca w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierowcy pojazdu mechanicznego (sprawcy szkody). Przy czym dla ustalenia granic odpowiedzialności cywilnej sprawcy szkody koniecznym jest odwołanie się do podstawowych zasad przewidzianych przepisami kodeksu cywilnego (art. 361 i art. 363 § 2 k.c.).

Reguła wyrażona w przepisie art. 361 § 1 k.c. stanowi, że zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Stosownie zaś do § 2 przepisu art. 361 k.c. naprawienie szkody obejmuje straty, jakie poszkodowany poniósł, a także korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby nie wyrządzono mu szkody. W myśl przepisu art. 363 § 2 k.c. jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili. W tym miejscu wskazać należy, że w warunkach gospodarki rynkowej dla obrotu towarowego decydujące znaczenie mają reguły ekonomiczne podaży i popytu, a więc rynek, dlatego też bezsprzecznie podstawą przy obliczaniu wysokości odszkodowania powinny być ceny rynkowe.

Zgodnie z przyjętym zarówno w doktrynie jak i w orzecznictwie poglądem pod pojęciem szkody należy rozumieć różnicę pomiędzy stanem majątku poszkodowanego, jaki zaistniał po zdarzeniu wywołującym szkodę, a stanem tego majątku, jaki istniałby, gdyby nie doszło do zdarzenia szkodzącego (tzw. dyferencyjna metoda ustalania szkody). W odniesieniu do szkody komunikacyjnej jest to w praktyce różnica pomiędzy wartością, jaką pojazd przedstawiał w chwili wypadku, a jego wartością po wypadku (por. m.in. wyrok SA w Warszawie z dnia 20 listopada 2014 roku, I Aca 685/14, LEX). Co do zasady wysokość odszkodowania winna odpowiadać kosztom usunięcia wskazanej wyżej różnicy w wartości majątku poszkodowanego (kosztom naprawy uszkodzonego pojazdu). Podmiot odpowiedzialny jest zobowiązany zwrócić poszkodowanemu wszelkie celowe i ekonomicznie uzasadnione wydatki poniesione w celu przywrócenia poprzedniego stanu samochodu, do których należy zaliczyć w zasadzie także koszt nowych części i innych materiałów (por. wyrok SN z dnia 20 października 1972 roku, II CR 425/72, OSNCP 1973, nr 6, poz. 111). W tym miejscu koniecznym jest dodatkowo wskazanie, iż obowiązek naprawienia szkody przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej powstaje z chwilą wyrządzenia szkody i nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy rzeczy i czy w ogóle zamierza ją naprawiać. Przy takim rozumieniu obowiązku odszkodowawczego nie ma w zasadzie znaczenia prawnej okoliczność, czy poszkodowany dokonał naprawy oraz czy i jakim kosztem to uczynił (por. uchwała SN z dnia 15 listopada 2001 roku, III CZP 68/01, OSPiKA 2002, nr 7-8, poz. 103, wyrok SN z dnia 27 czerwca 1988 roku, I CR 151/88, LEX; wyrok SN z dnia 7 sierpnia 2003 roku, IV CKN 387/01, LEX). Zgodnie bowiem z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego, to nie poniesione przez poszkodowanego koszty naprawy, a równowartość hipotetycznie określonych kosztów przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego, wyznacza poziom odpowiedzialności ubezpieczyciela sprawcy szkody. Także zbycie pojazdu przez właściciela nie wpływa na wysokość należnego mu odszkodowania. Poszkodowany nie może żądać zapłaty kosztów hipotetycznej restytucji wyłącznie w sytuacji, w której przywrócenie stanu poprzedniego byłoby niemożliwe albo pociągało za sobą nadmierne trudności lub koszty. Koszty naprawy uszkodzonego w wypadku pojazdu, nieprzewyższające jego wartości sprzed wypadku, nie są jednak nadmierne w rozumieniu art. 363 § 1 k.c. Sąd Najwyższy podkreślił przy tym, że wyrażone przezeń

stanowisko jest utrwalone do tego stopnia, że za niezgodne z prawem są uznawane przez ten Sąd orzeczenia, w których stanowisko to jest podważane przez sądy powszechne (por. m.in. postanowienie SN z dnia 20 lutego 2019 roku, III CZP 91/18, Biul. Sn 2019/2 oraz postanowienie SN z dnia 11 kwietnia 2019 roku, III CZP 102/18, LEX i powołane w uzasadnieniu obu postanowień orzecznictwo). W konsekwencji fakt naprawy samochodu marki V. oraz poniesiony koszt tejże naprawy, jak i późniejsza sprzedaż tego pojazdu, mają irrelevantne znaczenie dla oceny rozmiaru odpowiedzialności pozwanego.

W oparciu o opinię biegłego sądowego Sąd ustalił, że rzeczywisty koszt naprawy samochodu marki V. uszkodzonego w wyniku opisanego powyżej zdarzenia komunikacyjnego z dnia 17 lipca 2018 roku z uwzględnieniem stawki za roboczogodzinę prac blacharsko-lakierniczych na poziomie 90 zł, z użyciem części nowych, oryginalnych, a w przypadku reflektora części jakości (...), oraz zastosowaniem technologii naprawy producenta, a także przy uwzględnieniu amortyzacji cen części w postaci nakładki zderzaka przedniego i pokrywy silnika, wobec ich wcześniejszej odbudowy, a także wcześniejszych nienaprawionych uszkodzeń podłucznic przedniej lewej, wynosi 13.712,47 zł brutto. Godzi się przypomnieć, że poszkodowany jest w pełni uprawniony do naprawy rzeczy poprzez zastosowanie części nowych i oznaczonych logo producenta, a nie tzw. zamienników. Zastosowanie elementów oryginalnych pochodzących od oznaczonego producenta jest ściśle związane z możliwością naprawy uszkodzonego samochodu w warsztacie autoryzowanym przez producenta pojazdu, z korzystania usług, którego nie można w żadnym razie pozbawić poszkodowanego. Poszkodowany, w tym także poszkodowany właściciel pojazdu używanego, ma prawo wyboru zarówno miejsca, w którym zostanie przeprowadzona naprawa jego pojazdu jak i zastosowanych elementów oraz materiałów. Pokrzywdzony nie ma przy tym obowiązku poszukiwania sprzedawcy oferującego części najtaniej (por. uchwała SN 7 sędziów z dnia 12 kwietnia 2012 roku, III CZP 80/11, OSNC 2012/10/112; wyrok SN z dnia 25 kwietnia 2002 roku, I CKN 1466/99, OSNC 2003/5/64). Odmienne stanowisko skutkowałoby w zasadzie przerzuceniem częściowo ciężaru przywrócenia rzeczy do stanu poprzedniego na poszkodowanego. Zaś do takiego obciążenia poszkodowanego skutkami zawinionego działania sprawcy szkody lub innej osoby odpowiedzialnej cywilnie za tę szkodę nie ma uzasadnionej podstawy prawnej. Przywrócenie, bowiem rzeczy uszkodzonej (także używanej) do stanu poprzedniego polega na doprowadzeniu jej do stanu używalności w takim zakresie, jaki istniał przed wyrządzeniem szkody. Dlatego też, jeżeli do osiągnięcia tego celu konieczne jest użycie nowych elementów oznaczonego producenta, to poniesione na to wydatki wchodzi w skład kosztu naprawienia szkody przez przywrócenie rzeczy do stanu poprzedniego, a w konsekwencji wydatki te w ostatecznym wyniku obciążają osobę odpowiedzialną za szkodę. W ocenie Sądu brak jest podstaw do uznania za zasadne naprawę pojazdu używanego wyłącznie przy zastosowaniu tzw. zamienników, a nie części autoryzowanych z logo producenta pojazdu, tylko z uwagi na rok produkcji pojazdu, czy też przebieg. Tego typu postępowanie byłoby całkowicie bezzasadne i krzywdzące dla poszkodowanego, którego szkoda powstała na skutek zawinionego działania innego podmiotu. Jednocześnie niesporne jest, jak również wynika to wprost z opinii biegłego sądowego, że zamienniki cechują się niższą jakością i trwałością od części oryginalnych, co znajduje bezpośrednie przełożenie na okres ich eksploatacji, ponadto z reguły są to części nie posiadające homologacji, nieznanne są ich parametry. Co relewantne, pozwany nie wykazał w żaden sposób (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.), aby w (...) były montowane jakiegokolwiek zamienniki. Powyższe pozostaje w sprzeczności z relacją powoda, który oświadczył, że wszelkie naprawy wykonywał przy użyciu części oryginalnych. Pozwany nie zaferował także dowodów, które pozwoliłyby przyjąć, iż naprawa przy użyciu nowych części oryginalnych skutkować będzie wzrostem wartości pojazdu powoda pomimo, że zgodnie z cyt. uchwałą SN w sprawie III CZP 80/11, wyłącznie w przypadku wykazania przez ubezpieczyciela powyższego faktu odszkodowanie może ulec obniżeniu o kwotę odpowiadającą temu wzrostowi. Wyłącznie w zakresie jednego elementu, tj. lewego reflektora, Sąd uznał, iż dla przywrócenia stanu poprzedniego wystarczające jest uwzględnienie w kosztach naprawy ceny części jakości Q. Po pierwsze reflektor pojazdu nie jest elementem warunkującym sprawność systemów bezpieczeństwa, ani też elementem konstrukcyjnym, który wpływa na bezpieczeństwo pasażerów w momencie kolizji. Oczywiście sam w sobie reflektor wpływa na bezpieczeństwo jazdy w trudnych warunkach pogodowych oraz nocą. Po drugie, jak wynika z kalkulacji biegłego oraz raportu optymalizacji, w omawianym zakresie cena części jakości (...) – 1.804 zł, jest niewiele mniejsza od ceny części jakości O – 2.180 zł i stanowi blisko 83% tej drugiej. Powyższe pozwala na wysnucie wniosku, że element ten odpowiada pod względem konstrukcyjnym i technicznym części sygnowanej logo producenta pojazdu, zwłaszcza, że jak przyznał sam biegły, część jakości (...) to z reguły część produkowana na tej samej linii co część

oryginalna. W ocenie Sądu w tym jednostkowym przypadku uprawnione jest założenie, że wskazana różnica wynika wyłącznie z tego, że jedna część jest sygnowana logo producenta pojazdu, co samo w sobie rodzi większe koszty, zaś druga logo producenta części. Zwrócić należy uwagę, że w przypadku porównania cen części jakości O z częściami jakości P, (...), dysproporcja ta jest zdecydowanie wyższa (cena maski silnika stanowi zaledwie 26% ceny części oryginalnej, cena kraty wlotu powietrza 23% tejże, cena wzmocnienia zderzaka przedniego 36% tejże, cena poprzeczki przedniej 47% tejże), co niewątpliwie przekłada się na jakość tych części i w przypadku tych elementów Sąd nie ma jakichkolwiek wątpliwości, że naprawa winna nastąpić przy użyciu części sygnowanych logo producenta pojazdu.

O czym była mowa wyżej, opinia biegłego P. K. stanowi przekonujący i miarodajny dowód w sprawie. Opinia ta odzwierciedla staranność i wnikliwość w badaniu zleconego zagadnienia, wyjaśnia wszystkie istotne okoliczności, podaje przyczyny, które doprowadziły do przyjętej konkluzji, a równocześnie jest poparta głęboką wiedzą i wieloletnim doświadczeniem zawodowym biegłego. Jednocześnie opinii tej nie podważają pozostałe dowody zebrane w sprawie.

Skoro zatem niezbędny koszt naprawy samochodu marki V. uszkodzonego w wyniku zdarzenia komunikacyjnego z dnia 17 lipca 2018 roku wynosi 13.712,47 zł brutto, wysokość należnego powodowi roszczenia kształtuje się na tym samym poziomie. Do dnia wyrokowania pozwany nie wypłacił uprawnionemu żadnego świadczenia, a zatem powód mógł się zasadnie domagać rzezzonej kwoty.

W przedmiotowej sprawie powód dochodził także zapłaty kwoty 369 zł tytułem poniesionych kosztów związanych ze zleceniem prywatnej ekspertyzy, które to żądanie Sąd uznał za zasadne. Jak wyjaśnił Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 31 stycznia 2013 roku (I ACa 1011/12, L.; por. także uchwała SN z dnia 18 maja 2004 roku, III CZP 24/04, OSNC 2005/7-8/117), odszkodowanie przysługujące z umowy ubezpieczenia majątkowego może - stosownie do okoliczności sprawy - obejmować także koszty ekspertyzy wykonanej na zlecenie poszkodowanego. Pojęcie szkody ubezpieczeniowej jest tożsame z pojęciem szkody zawartym w art. 361 k.c. W skład takiej szkody wchodzi wydatki i koszty związane ze zdarzeniem wywołującym szkodę. Ocena czy poniesione koszty ekspertyzy sporządzonej na zlecenie poszkodowanego w postępowaniu przedsądowym są objęte odszkodowaniem przysługującym od ubezpieczyciela, musi być dokonana przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, a w szczególności uzależniona od ustalenia, czy zachodzi normalny związek przyczynowy pomiędzy poniesieniem tego wydatku a wypadkiem, oraz czy poniesienie tego kosztu było obiektywnie uzasadnione. W niniejszej sprawie nie może budzić wątpliwości, że zlecenie przez powoda wykonania prywatnej ekspertyzy jawiło się jako w pełni zasadne, kosztorys sporządzony na zlecenie pozwanego był bowiem znacznie zaniżony. Nie budzi przy tym wątpliwości, że pozwany ubezpieczyciel, jako profesjonalista, miał realną możliwość właściwej wyceny zgłoszonej szkody.

Mając powyższe na uwadze Sąd zasądził od pozwanego na rzecz R. R. kwotę 14.081,47 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 13.712,47 zł od dnia 18 sierpnia 2018 roku (tj. po upływie 30 dni od daty zgłoszenia szkody) do dnia zapłaty oraz od kwoty 369 zł od dnia 1 marca 2019 roku (dzień po doręczeniu pozwanemu odpisu pozwu) do dnia zapłaty, oddalając pozew w pozostałym zakresie.

Termin wymagalności świadczeń przysługujących poszkodowanemu od zakładu ubezpieczeń z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów określa art. 14 ust. 1 ustawy, zgodnie z którym zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. W przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego (art. 14 ust. 2 ustawy). Niespełnienie świadczenia w terminie powoduje po stronie dłużnika konsekwencje przewidziane w art. 481 § 1 k.c., zgodnie z którym, jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za

które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie (§ 2 art. 481 k.c.).

O obowiązku zwrotu kosztów procesu Sąd orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności stron za wynik sprawy, na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 zd. 2 k.p.c. Strona powodowa wygrała proces niemal w całości – powód uległ w ok. 5% – a zatem był uprawniony żądać zwrotu poniesionych kosztów w pełnej wysokości.

Na koszty procesu poniesione przez powoda złożyły się: opłata od pozwu w kwocie 743 zł, koszty zastępstwa procesowego w stawce minimalnej – 3.600 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł oraz zaliczka na poczet wynagrodzenia biegłego w wysokości 800 zł.

Mając na uwadze powyższe, Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.160 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Ponadto na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w zw. z art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 zd. 2 k.p.c. Sąd nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi kwotę 2.805,22 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Z tych względów, orzeczono jak w sentencji.